

Braun, Krzysztof

Pod znakiem Jana

Rocznik Mazowiecki 17, 205-209,

2005

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRONIKA

Pod znakiem Jana

Jest na północnym skraju Mazowsza, w Ziemi Zawkrzeńskiej niewielki region osadniczy zwany Poborzem lub Pobożem. Historycznie Mazowsze północne, szczególnie Ziemia Ciechanowska i Zawkrzeńska zdominowana była od średniowiecza przez osadnictwo drobnoszlacheckie. Inne stany nie szczędziły mazowieckiej szlachcie złośliwych opinii i docinków, znajdując nawet wytłumaczenie, dlaczego ma ona tyle negatywnych cech. Popularna opowiadka mówi, że niegdyś bardzo dawno temu, w początkach państwowości polskiej, leciał diabeł do Prus niosąc w worku diablęta. Gdy usłyszał głos dzwonu na Anioł Pański, zatkał łapami uszy, a worek spadł i diablęta rozsypały się po ziemi. Stąd się wzięła, jak mówią, szlachta ciechanowska.

Poboże zna wiele legend i opowieści wyjaśniających jego najdawniejsze dzieje, lokujących na tym terenie prace misyjne samego świętego Wojciecha, a po jego męczeńskiej w Prusach śmierci, działalność benedyktyńskiego zakonu. Dziewiętnastowieczna korespondencja ks. Martyjana Możejewskiego w „Przeglądzie Katolickim”¹ przedstawia legendarne i niemal cudowne okoliczności powstania kościoła, parafii i samej wsi Janowiec Kościelny. Przed ponad stu laty Leon Rutkowski opisywał szlachtę mazowiecką w etnograficznym czasopiśmie „Wisła”². Znajdujemy tam arcyciekawą charakterystykę Pobożan, a ponieważ tekst ten jest całkowicie nieznanymi, warto go w tym miejscu przedstawić czytelnikowi:

O Pobożanach lub Pobożanach, mieszkających w kilkunastu wioskach północnej części powiatu Mławskiego, na południe od znajdującego się już w Prusiech miasteczka Nidborgu, pomiędzy górnym biegiem rzeki Orzyca a granicą, wspomnę tylko w krótkości. Pobożanie, których nazwę niektórzy błędnie wywodzą od rodu herbu Pobóg, nazywają się tak niewątpliwie od tego, że osiedlili się niegdyś na wycinkach po wielkim borze; nie stanowią jednego rodu, lecz zbiorowisko kilku a nawet kilkunastu, jak oto: Waśniewskich, Szemplińskich, Grzebskich, Wąsowskich etc., osiedlonych w małych szlacheckich wioskach lub też na oddzielnych niewielkich folwarczku. O Pobożanach sąsiedzi mówią, że „mają czarno w pysku”, co przytaczają jako dowód ich złości i gwałtowności (podług zdania ludu, ten pies jest najbardziej zły, który ma czarno w pysku); sami zaś Pobożanie tłumaczą tę „czarność w pysku” tym, że w lecie jadali i jadają dużo, obficie w ich wioskach

¹ M. Możejewski, *Z dekanatu mławskiego*, „Przegląd Katolicki” 1873, nr 8, s.123 i nast.

² L. Rutkowski, *Gościcje papaje w świetle podań szlacheckich*, „Wisła” 1901, t. XV, s. 277-284.

rosnących czarnych jagód. Poborzan w ogóle nie lubią; z przekąsem i pewnym skrzywieniem ust mówią: „to Poborzanin”. Może tę niechęć w pewnym stopniu przypisać należy zazdrości; bądź co bądź, rzadko jednak slyszalem ludzi, którzyby o nich z uznaniem mówili, zwykle zaś w opowiadaniach i sądach o nich szlachty z innych okolic, widoczny jest brak sympatii. Wszyscy im jednak przyznają jednogłośnie: to sprytni niezmiernie robi-grosze, dochodzący do znacznej zamożności, pracowici nie tylko jako rolnicy, lecz i w innych zawodach, w których kamienną pracą i wytrwałością prześcigają ludzi znacznie nawet od siebie zdolniejszych. Jednocześnie zarzucają im, że dla obcych (nie dla swej rodziny) są nieuzyci, skąpi, chciwi, a wiecznie niezadowoleni z tego co posiadają. Podwładni ich i ubożsi sąsiedzi – chłopci, zwykle ich nie lubią, a odzywają się o nich nieżyczliwie. Pomiedzy szlachtą krąży o Poborzanach wiele śmiesznych dykteryjek, które tych ostatnich doprowadzają do wściekłości, bo obok silnej woli i wytrwałości, połączonej czasami z zimną pozornie krwią, mają wiele zajadłej gwałtowności i krzykliwości, co też zdaje się dało powód do twierdzenia, że Poborzanie „mają czarno w pysku”. Jedna z takich dykteryjek wspomina o tym, jak to poborzańska szlachta pisała list do papieża z prośbą, aby im zmienił znieprawdzonego proboszcza z Janowca... List już był gotów, nawet pieczęcie woskowe przygotowane do koperty: chodziło tylko o tytuł... Jeden z Poborzan radził zaadresować: „Duchowny Ojcze”, sąsiad jednak najstarszy zwrócił słusznie uwagę, że „duchownym ojcem” to i byle księdza, choćby i tego z Janowca, zwiemy przy spowiedzi. Radził więc dla odznaczenia napisać: „Przenajświętszy Ojcze, na co któryś z biegłych w teologii odrzekł, że tak się mówi tylko do Pana Boga; zwrócił wtenczas do całego zgromadzenia jakiś jowialny staruszek (rzadki okaz między Poborzanami) by napisać „po naszymu, po ślachecku: „Panie Bracie”. Zerwał się na to z wielkim oburzeniem jakiś dbający „o klejnot, z czarnym w pysku” heraldyk i wrzasnął: „A kto go tam wie czy on aby ślachcić!” Żaden z proponowanych tytułów nie uzyskał aprobaty, list wobec tego nie był wysłany, a Proboszcz w dalszym ciągu siedział sobie w parafii nieszczęsnych Poborzan, którzy nie mogli znaleźć dla papieża odpowiedniego tytułu. Twarda to musiała być sztuka, kiedy się nie dał pożycz takim zatwardziałcom. Usposobienie, cechy moralne i umysłowe Poborzan tak dalece odbiegają od cech charakteru ogólnopolskiego, a szczególnie szlacheckiego, że wartoby by ktoś mieszkający bliżej poborzańskiego kąta, zbadał dokładnie tamte strony, czy nie ma tam śladu domieszki jakiegoś obcego nam pierwiastku, tym bardziej, że na pierwsze wejście, twarze niektórych Poborzan robią wrażenie czegoś odmiennego, czegoś nieswojskiego; zauważę tu jednak, że jest to zdanie tylko moje oparte na małej liczbie spostrzeżeń. W każdym razie Poborzanie – to odłam naszej szlachty niezgodny z ogólną charakterystyką naszego narodu; to nie dobrodusznicy, ospali, weseli i lekkomyślni, jakkolwiek zdolni poczciwcy – lecz energiczni, wytrwali, chociaż czasami samolubni, rubaszni i bezwzględni pracownicy, do których należy przyszłość, byleby nie tylko o interesach swoich myśleli, lecz i o tym, co stanowi dobro całego ogółu.

Na Pobożu wszystko jest pod znakiem Jana. Według legendy sam papież pozwolił „na pobudowanie kościoła w Pobożanach... pod wezwaniem św. Jana Chrzyciela jako patrona nowej parafii”; miejscowość nazywa się Janowiec Kościelny i nawet Pani Renata, która organizuje „święto Jana” nosi nazwisko Janicka.

Już od ponad 10 lat władze gminy i Samorządowy Ośrodek Kultury w Janowcu Kościelnym organizują 24 czerwca Święto Jana, które jest centralnym punktem wśród wielu odbywających się w tym czasie zwyczajów i uroczystości. W wigilię św. Jana, 23 czerwca, we wszystkich prawie wsiach spotykają się wieczorem mieszkańcy przy ogniskach. Przynoszą kielbasę do pieczenia na patykach, domowe ciasta, piwo i wódkę. W spotkaniach uczestniczą wszystkie pokolenia. Zgodnie śpiewają znany sobie repertuar: przedwojenne piosenki kabaretowe, patriotyczne,

ludowe i współczesne, które młodzież śpiewa przy dźwiękach gitar. Gdy spojrzysz np. ze wzgórza zwanego Sikut w Szczepkowie Borowym, widać wokoło wiele słupów dymu (często niestety palą się to stare opony) z ognisk płonących w Połciach, Smolanach, Zaborowie, Waśniewie i wielu innych miejscowościach. Dziś już nikt nie pamięta o czarownicach odbierających krowom mleko, czy o paleniu ziół bylicy i ruty dla odpędzenia złych mocy i szkodliwych czarów. Ważne jest to, że wioskowe społeczności, kręgi rodzinne i towarzyskie czują potrzebę spotykania się, spędzania razem czasu, wspólnej zabawy i wspólnego śpiewania. Zmienia się sposób zachowań, zmienia się repertuar piosenek, ale zwyczaj dawnych spotkań jest kultywowany i dalej pełni ważne więziotwórcze funkcje.

Od kilku lat uczestniczę w czerwcowym Świącie Jana i towarzyszącym mu seminariach historycznych pod stałym hasłem Rodowód – Tożsamość – Tradycje gminy Janowiec Kościelny. Opublikowany w czerwcu 2005 roku Informator Ziemi Poboża w redakcji Renaty Janickiej zawiera opis czterech odbytych w latach 2001–2004 seminariów. Każde seminarium stanowi inspirację, zarysowanie problemu badawczego, który w ciągu następnego roku lub dwu lat zostaje podjęty, a czasami doprowadzony do pozytywnego zakończenia. Przykładem jest tegoroczne seminarium, które stanowiło swoistego rodzaju finał zgłoszonych i podjętych na poprzednich spotkaniach tematów. W badaniach historii społecznej, międzyludzkich więzi czy patriotycznych postaw kluczowym problemem jest spojrzenie na społeczność regionalną przez pryzmat rodziny, a w przypadku szlacheckiego Poboża zasiedziały rodów. W nich to bowiem tradycja i postawy etyczno-moralne przekazywane były i są z pokolenia na pokolenie. W 2002 roku podczas świętojańskiego spotkania doktor Irena Borowy z Muzeum Szlachty w Ciechanowie mówiła o swych badaniach nad historią dawnych rodów pobożańskich, o idei zjazdów rodzinnych, które – jak wiemy z wyników badań w innych obszarach drobnoszlacheckich Mazowsza – były kluczem do zachowania więzi i tradycji domowych. Wyniki swoich badań zawarła autorka w pracy *Studium tożsamości kulturowej drobnej szlachty północnego Mazowsza. Honor to nie tylko słowo*. Egzemplarze prosto z drukarni wręczono przedstawicielom pobożańskich rodzin szlacheckich z wyrazami głębokiej wdzięczności za pomoc i uzyskane od nich informacje i materiały.

Problemem, który przewijał się podczas dotychczasowych seminariów, było zwrócenie uwagi na postaci Wielkich Pobożan – osób którymi może się szczycić społeczność regionalna. W 2004 roku profesor Benon Dymek omawiał dokonania urodzonego w Grzebsku Stanisława Grzebskiego (1524-1570), profesora Akademii Krakowskiej, znawcę języków antycznych, matematyka, prekursora nowoczesnego miernictwa. Rok wcześniej, gdy trwały dyskusje na temat wstąpienia Polski do Unii Europejskiej profesor Dymek przedstawił wybitnego dziewiętnastowiecznego uczonego – Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego, profesora Instytutu Agronomicznego na Marymoncie, leśnika, wreszcie autora nowatorskiej, opracowanej w 1831 roku Konstytucji dla Europy³. Ten niezwykły, pochodzący ze Szczepkowa

³ B. Dymek, *Wizja przymierza między narodami Europy z 1831 roku według W.B. Jastrzębowskiego*, Warszawa 2003; tenże: *Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799-1882) botanik, wizjoner zjednoczonej Europy*, Warszawa 2003.

Giewart uczony, który chyba nigdy nie wrócił na Poboże, zawsze się z nim identyfikował:

czym więc jestem w rzeczywistości – pisał w 1870 roku⁴ – człowiekiem, chrześcijaninem, słowianinem, Polaninem, ziemianinem, a na koniec pobożaninem czyli pobożaninem.

Władze gminy Janowiec Kościelny dla uczczenia tej pobożańskiej osobistości przygotowały głaz i płytę honorującą postać Jastrzębowskiiego. Poświęcenia kamienia i odsłonięcia tablicy dokonał ks. profesor Michał Grzybowski, wybitny badacz historii kościoła na Mazowszu, pani wójt gminy Janowiec Kościelny Danuta Puchalska i profesor Benon Dymek, biograf Jastrzębowskiiego.

Podczas seminarium ks. prof. M. Grzybowski przypomniał ciekawą postać Mariana Batogowskiiego, który po wielu latach proboszczowania w janowieckiej parafii podjął w 50. i 60. latach ubiegłego stulecia trud pracy misyjnej w Indiach. Oprócz referatu autor zaprezentował bardzo ważną dla Poboża publikację – opracowanie dekanatu janowskiiego – przedstawiającego źródła do dziejów pobożańskich parafii z XVIII i XIX wieku⁵, m.in. Grzebska, Janowa, Janówca, Kuklina i Wieczfni.

Prof. Elżbieta Kowalczyk zapoznała słuchaczy z dokumentami przedstawiającymi kształtowanie się w rejonie Janówca granicy mazowiecko-krzyżackiej w połowie XIV wieku. Jej niesłychanie interesująca praca⁶ zawierająca wnikliwą analizę wielu rodzajów źródeł: historycznych i kartograficznych, archeologicznych i toponomastycznych, pokazuje, że można się dzisiaj pokusić o odtworzenie krajobrazu historycznego sprzed ponad 600 lat.

Gdy zastanowimy się nad wymową wyników badań uczonych zajmujących się problematyką dziejów Poboża, możemy dojść do wniosku, że zacytowana na początku, licząca ponad sto lat charakterystyka Pobożan, nie jest tylko wyśmiewaniem szlacheckich przywar i ułomności.

Poboże to kraina pogranicza. Mieszkająca tu od setek lat ludność polska sąsiadowała początkowo z osiadłymi na północy plemionami pruskimi, później z państwem Zakonu Krzyżackiego, Prusami Książęcymi, wreszcie z Prusami Wschodnimi – prowincją najpierw Królestwa Pruskiego, później III Rzeszy. Nie było to sąsiedztwo przyjazne. Życie na pograniczu, a jednocześnie na peryferiach własnej ojczyzny, w stanie permanentnego zagrożenia, mogło wykształcić specyficzny typ mentalny i kulturowy grupy społecznej.

Poboże, wraz ze wszystkimi jego problemami jest ogromnie ciekawe. Posiada też dobrej klasy literaturę naukową z zakresu mediewistyki i historii najnowszej. Studiów wymaga okres Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz zagadnienia dokumentacji i analizy dziedzictwa kulturowego i wykorzystania jego walorów w ramach współczesnych działań na rzecz samorządności i zrównoważonego rozwoju.

⁴ W.B. Jastrzębowski, *Zagroda ochronna dla ludzi i pielęgnowanych przez nich istot...*, Warszawa 1870.

⁵ M. Grzybowski, *Z archiwaliów diecezjalnych plockich XIX w. Dekanat janowski*, Płock 2002.

⁶ E. Kowalczyk, *Dzieje granicy mazowiecko-krzyżackiej (między Drwęcą a Pisą)*, Warszawa 2003.



13. Ksiądz prof. Michał Grzybowski – poświęcenie tablicy pamiątkowej Pobożanina, prof. W.B. Jastrzębowski
Fot. K. Braun



14. Studenci Koła Naukowego Instytutu Filologiczno-Historycznego w Mławie
Fot. K. Braun

Dziedzictwo kulturowe Poboża jest przedmiotem badań grupy studentów Instytutu Filologiczno-Historycznego PWSzZ w Ciechanowie zorganizowanych w Kole Naukowym Badań Dziedzictwa Kulturowego. Podczas seminarium troje młodych badaczy: Małgorzata Leśniewska, Piotr Strzeszyński i Leszek Kowalski przedstawiło wstępne wyniki swoich badań terenowych prowadzonych na obszarze gminy Janowiec Kościelny jesienią 2004 roku. Celem badań zaplanowanych na trzy lata jest przygotowanie słownika historyczno-etnograficznego i geograficznego Poboża. Wspólną inicjatywą Instytutu i Urzędu Gminy jest utworzenie w przyszłości muzeum Poboża, samorządowej placówki pełniącej funkcje naukowe, dydaktyczne i kulturalne. Załączkiem przyszłego muzeum są zebrane eksponaty i kopie dokumentów archiwalnych i map uzyskanych od mieszkańców gminy.

Wielość podejmowanych inicjatyw badawczych, kulturalnych i edukacyjnych, zgromadzenie wokół problemów Poboża interdyscyplinarnej grupy uczonych, zaangażowanie w te prace młodzieży szkolnej i studentów dobrze wróży rozwojowi tego regionu.

Krzysztof Braun